



Kat. Kemp.

589423

BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

Mag. St. Dr.

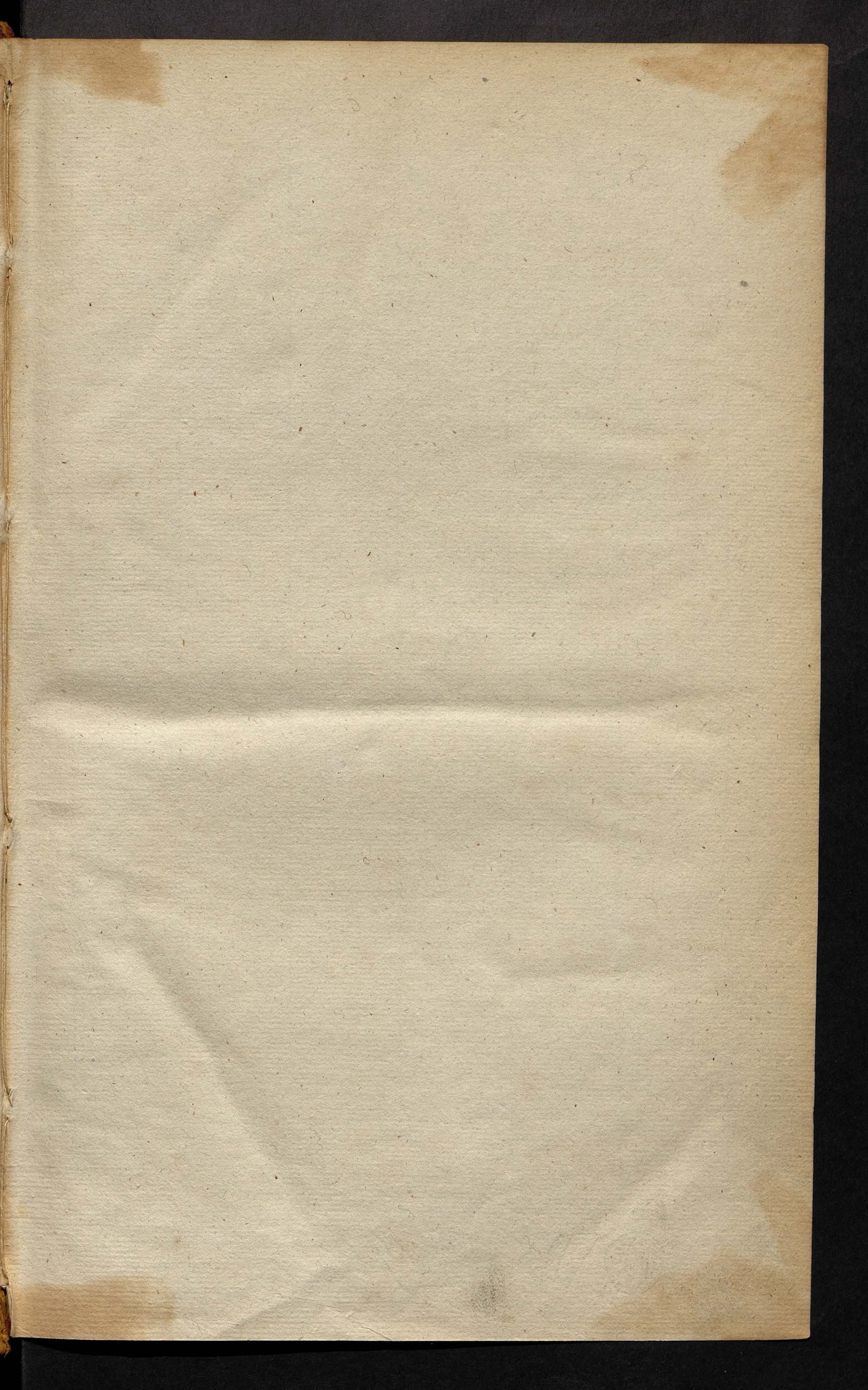
III



589423

III - Mag. St. Dr.







589423

III Mag. St. Dr.



G Ł O S  
 A N D R Z E J A  
 CIEMNIEWSKIEGO

POSŁA Z ZIEMI RÓŻAŃSKIEJ  
 M I A N Y

*Na Sefsyi Seymowej dnia 10. Sierpnia R. 1793.*

**N**ie odzywałem się dotąd w Materji toczącej z Królem JMcią Pruskim, bom slyszal tylu zacnych Meżów przedemną mówiących, i iaśnie dowodzących, iż Nam koniecznie zaczynać nie należy z Ministrem Króla Jmci Pruskiego traktować w tym czasie, w którym niedawno slysząc, Głos X. Jmci Kanclerza Koronnego, czyniący nam iakieś nadzieie, wymaga abyśmy przystąpienie do tego traktowania, cale nymocniey spoźniali, w tym czasie mówię, w którym nie wiemy ielzcze co Cesarz Jegomość zrobi? czy będzie kontynuował tak kosztowną Wojnę? lub nie? w tak doskonale wyjaśnionej Rzeczy, byłbym dziś nie mówił, lecz gdy widzę mocno, to traktowanie popieraających, przypomniać wam muszę Nayiaśnieysze Stany, to com mówił na dniu 25. Czerwca, nie kwapmy się z Decydowaniem, tak ważney Materji, bo iedna tylko zwłoka może nas exkuzować przed całym Narodem, przed Potomnością, przed Swiatem całym, żeśmy czynili to, co czynić było w naszey mocy.

Nayiaśnieyszy Królu! przymuszony iestem Głos mój do Wafzey K. Mci obrócić, bo iuż w tobie tylko iednym nadzieię spoźnienia tego traktowania pokładam.

Przyuczonemu Polakowi czcić i szanować Króla swego, umięgacemu tę Swiętą dla Majestatu powinność, równo z własnym ważyć życiem, Dobry lecz razem nieszczęśliwy Królu! nie racz tey Prawdy policzyć za występpek, którą on za drogie znamie, poświęca Ci twoiey wierności, a którey Głos w własnym Twoim Sercu czuiesz zapewne. Przeydz myślą przez to wszystko Miłościwy Panię, cō tylko Panowania Twego Historyą zaiąć może! cōż tam znaydziesz

A



*zalemi*  
 coby Serce Twoje prawdziwey czci godne przed potomnością ozna-  
 czać mogło? Patrzył najprzód Polak z żelazem najtkliwszym, kiedy  
 Obcy Oryż na Tron cię wynosił! lecz długim nauczoney doświadcze-  
 niem, iż nigdy szczęśliwy nie był Sam Sobie Króla oznaczać, lęgo-  
 dził swoje cierpienia nadzieją, iż Polak Polszcze Królując ugoić  
 przynajmniey powinien Jey Bliźny, ale czegoż w ten czas nie czuł,  
 kiedy w krótkce jednym pasmem rozciągnione na Narod kłęski, na-  
 dzieie Jego w rozpacz zamieniały? kiedy okropnemi strumieniami  
 krew i łzy Polaka, na Jego rozlały się Ziemię, kiedy z pod Twego  
 Królu Boku, brani Senatorowie, i Posłowie, smutnym losu swego  
 widokiem cnotliwe rozdzielali serca! kiedy rozniecony domowey  
 Woyny pożar, pozbawił na czas długi powszechney mieszkańca spo-  
 koyności, a nadworny W. K. Mci. Żołnierz przymuszony złączyć  
 Oryż swój z obcym, nawzajem zdawał się ubiegać o obfity rozlew  
 krwi Polaka! kiedy Obywatel we łzach i krwi Braterskiej zanurzony  
 tam, gdzie na widok wyniesionego na Tron Rodaka, szczęśliwość  
 swoję zamierzał z wylewem łez nowych spoglądał, na zruynowane  
 Domy, na poniszczone maiątki, na straszny potok krwi buntu Ukra-  
 ińskiego Poddaństwa rozlany, na obrócenie w okropną tę ziemi  
 pustynię! A co największa? kiedy spoglądał na zniewagi samego  
 BOGA, Świątnicom, i Ołtarzom wyrządzone, kiedy uważał że  
 dzień każdy powiększając Jego nieszczęścia odradzał łez przyczynę!  
 kiedy stopniami idąc posuniony został, o tę najokropniejszą w Ro-  
 ku 1773. niedolę, iż przez oddział Ziemi i Braci swoich, przez  
 utwierdzenie Jch więzów, został utworzony przykład, który dziś  
 przemoc za prawidło czynom naszym narzuca! kiedy następnie pa-  
 trzał, iż Polski nawet Żołnierz, lekce ważył sobie, siedmdziesiąt  
 kilku Posłów, od prawodawczego odłączyć ciała!

O iakże dopiero wiele łez czytającemu Dzieie Panowania twego  
 Najjaśniejszy Panie kosztować będzie, kiedy ujrzy iak czas który  
 Polakowi Opatrzność do powstania nazaczyła, upłynął marnie!  
 Jak próżną, i nieszczęśliwą stała się Ofiara! którą Polak z maiątku,  
 życia, krwi! i całej swoiey Jstności Oyczyźnie poświęcał! Jak  
 okropne z tey ufności wynikły skutki, którą się Narod Tobie odda-  
 iąc, Miłościwy Panie, Woysko, Skarb, i całe swoje powodzenie,  
 w twoim zostawił Ręku? Jak Bogu samemu byliśmy nie wierni! kie-  
 dy za przewodnictwem W. K. Mci. przysięgliśmy Narod na Ustawę 3go  
 Maja Roku 1791. w krótkce po uczynionym przez W. K. Mci. do  
 Związku Targowickiego Akcesie, Drugą wykonaną przysięgą obo-



wiązał się, pierwszy obiekt niszczyć, z iaką znówu łatwością odstąpili-  
śmy i tey Drugiey, w czynnościach dzisiejszych, a ztąd iak lekceśmy  
się poważyli, czynić igrzyska z szlubow, temu to Strafnemu Spraw  
ludzkich Sędziemu sumnieniem naszym uręczonych.

Nayiaśnieyszy Panie powtarzam com powiedział, prawda iest  
cechą wierności; wierność iest powinnością Królom winną. Zaświad-  
czam się Bogiem i cnotą, iż nadto daleki iestem abym chciał mniemać,  
dopieroż komu wrażać, że W. K. Mość tych nieszczęść iesteś utworzy-  
cielem! Spadnie Jch iednak pamięć na Panowanie W. K. Mci, a późny  
Potomek czytając Dzieje Panowania twego, co dzień obleje łzami, nie  
winne popioły Twoje.

Miłościwy Królu śmiało rzeknę, iż bieg Natury nad Grobem cię  
postawił, stanąłeś w stopniu na którym nic cię więcej nad sławę zajmo-  
wać nie powinno. Los cnotcie Duszy i Sercu twemu zawistny, nayle-  
pże twoie niszcząc zamiary, daruy Królu że powiem, wszystkie dzieje  
Panowania twego, na czarnych tylko w Historyi mieścić kartach, masz  
ieszcze czas zająć w niey kartę złotą.

Póydź tylko śmiało z przeciwnym Tobie walczyć losem, niedopusz-  
czay by ta świątynia, w którey za poprzedników W. K. Mci rozprze-  
strzeniał, i zatwierdzał wolność swoją Polak, miała się pod panowaniem  
W. K. Mci w okropną tylko kaydan Jego zamieniać różnicę. Wzdry-  
gnij się ściągnąć Ręki dziś przynajmniej, na potwierdzenie więzów  
Dzieci Twoich, bo pewny iestem skoro przydzie nakazanie Deputacyi,  
aby zamieniła plenipotencyą zalecając Jey, to uskutecznienie, potwier-  
dzamy tym samym zabor Kraju.

Wspomnij Królu! ubogi Narod, tak hoynie W. K. Mci opatruie  
potrzeby, tylekroć opłacał twe Długi, poświęcał ci Dary, uswietnił,  
ubogacił tę krew, która w żyłach twoich płynie. To Imie któregoś  
używał w równości z nim będąc, bo zna że Jego iest powinnością opa-  
trzyć w twoie potrzeby, bo eznie że winien cię czcić, szanować, i pier-  
wsze że tak rzekę, po Bogu naznaczać ci miejsce, ale zna razem, że gdy  
ci się sówicie z swoich wypłaca obowiązków, winienes Królu coś zna-  
komitszego Narodowi poświęcić, nad same tylko Traktatow podziało-  
wych podpisy.

Niedozwalay więc Miłościwy Panie! mów raczey aby nie zamie-  
niać tey Plenipotencyi, która zmierza szczególnie tylko do podpisu zabo-  
ru Kraju, i iest pierwszym szczeblem do tego co się stało iż z Moskwą,  
iak tu wyraźnie i dosyć iasno mimo samey Deputacyi, wielu Zacnych  
Mężów wytłomaczyło, do których i ja stosując moje zdanie, na zamianę  
plenipotencyi nie pozwalam.

A ij



## PRZYMOWIENIE SIĘ TEGOZ

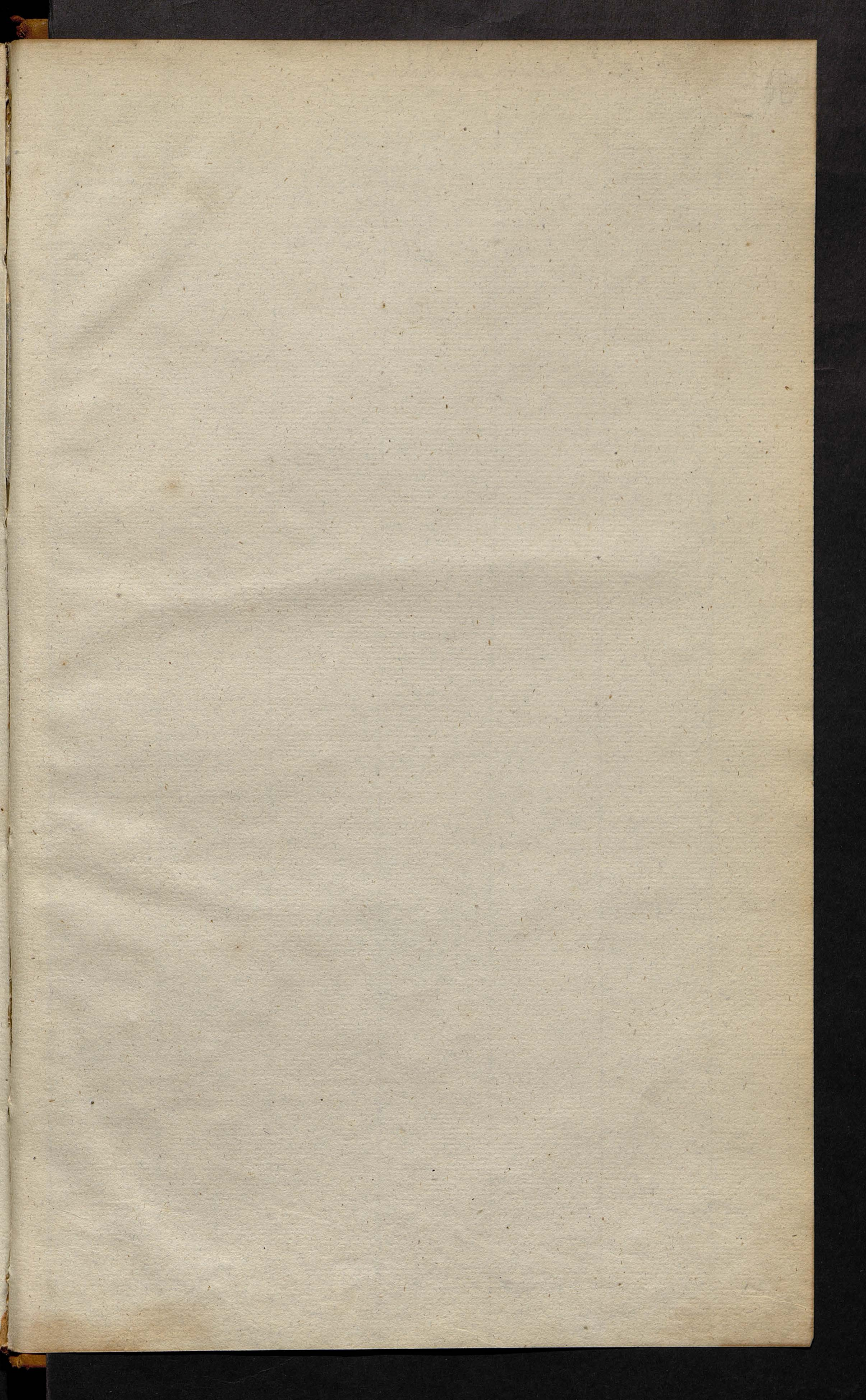
*Na Sessyi in Turno!*

**N**im przyjdę do dania *Votum* mego w idącey propozycyi, muszę wynurzyć żal ten, którym me serce ściśnione zostało, po głosie JW. Podskarbiego Nad: Lit: tak dalece że zaraz w ten moment nie mogłem odpowiedzieć na niego, znam co Król może w Polsce, znam jaką ma moc w Narodzie, bom się urodził w Polsce, bo iestem Polakiem, ale niech mi daruie ten godny Minister, co powiem, iż nie zrozumiał dobrze Głosu mego, Głos mój nayszczególniey stosowałem do tego, że Król może utrzymać tocząca się materyą, a tym zwlec niezłęczę Nafze.

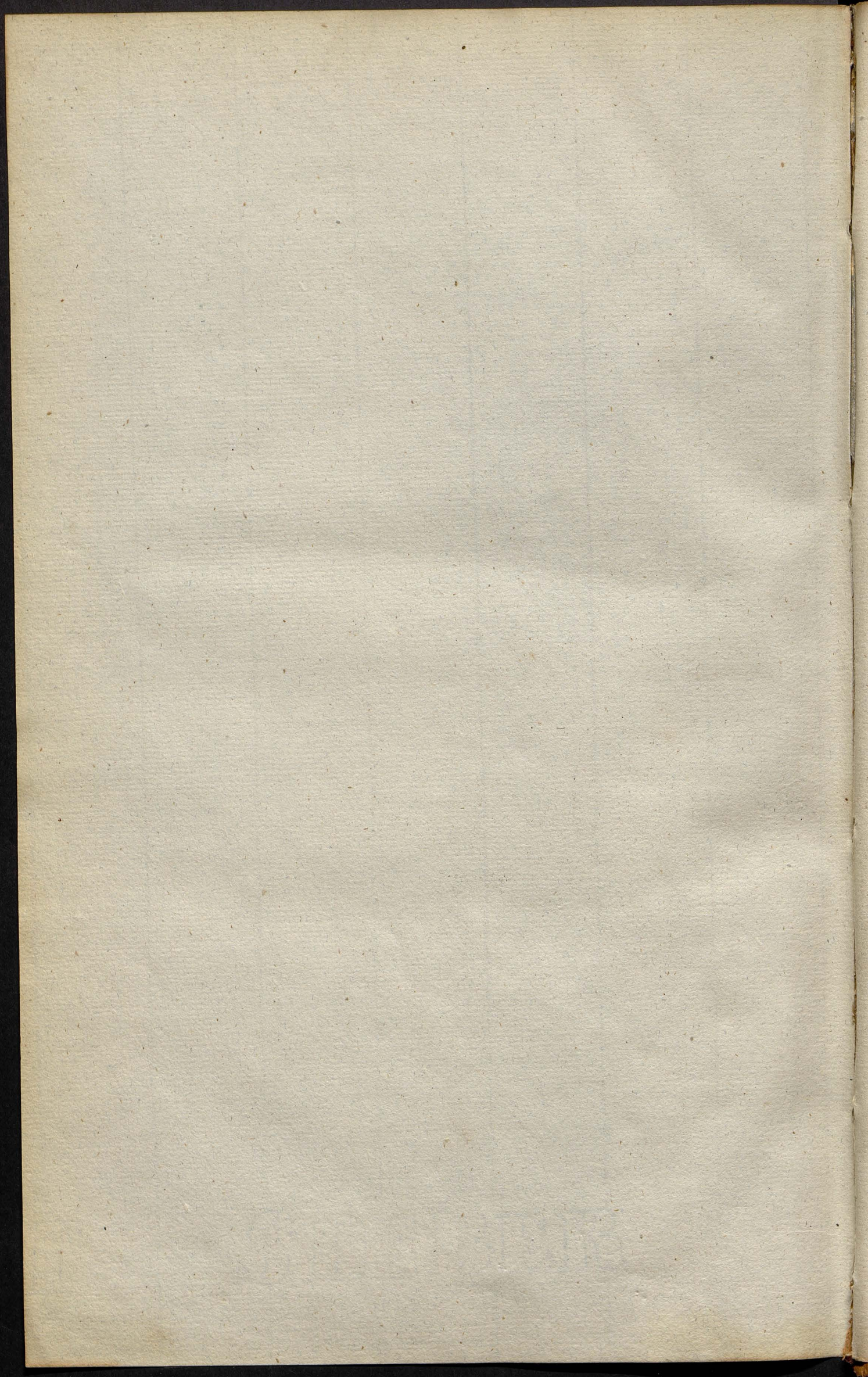
Jeżelim rzekł o Nadwornym Zolnierzu, to wiem kto w ten czas tym Woyskiem Kommenderował, a to ten Hetman, który świeżo odnowiwszy kłeski Kraju, teraz za Granicą siedzi, à który tyle łask i dobrodziestw odebrał od Rzeczypospolitey, ile w dawnych czasach naywięcey usług czyniący Obywatele, iakimi byli Czarnecki, Zamoyski, Chotkiewicz, i żaden z naywalecznieyszych Hetmanow nie zyskali tego, lubo wierni swoiey Oyczyźnie, nie obcym ale własnym służyli Rodakom nie polską, ale obcą krew rozlewali, a com dodał iż ten Zolnierz był przymuszonym, tym łamym nie Króla, lecz okoliczności winilem. Jeżelim powiedział że los Cnocie, Sercu i Duszy Króla zawistny, naylepsze iego niezłęcząc zamiary wszystkie, Dzieje Panowania terażnieyszego w Historii na czarnych mieścik kartach, tom przypomniał dla tego tylko iż iest ielzłeczne czas by złotą kartę zaiął. Nie ubliżyłem nic uszanowaniu Tronu, gdy powiedział będąc Polakiem, umiem czcić i szanować Króla, a tę świętą powinność równo z życiem ważyć. Jeżeli mówił prawdę, tom powiedział że ta iest cechą wierności, a wierność powinnością Królom winną. A kiedy podobało się JW. Podskarbiemu Lit: mniey mnie wiadomym, okoliczności Kraiowych uczynić, i nie znaiącym składu Rządu Nafzego, przez twierdzenie iż nic Król nie mógł i nie może, radziłbym aby ten zacny Minister raczył lepiej przezyrzyć ustawy Seymu przelzłłego, a mnie uwolniwszy od swoiey suppozycyi, na dowod że mi znane są Krajowe rzeczy, pozwolił przypomnieć sobie, iako w Kommissyi Skarbowey, na ten czas zasiadaiącemu, któż w teyże Kommissyi był pierwszym? do wstrzymywania zaciągu pierwszego, który Polska ofiarowany miała, i kto temu naywięcey przelzłkadzał.

Ministrowie otaczaiący Tron, zawsze złe Królowi radzili, wiem o tym? Tak się działo od początku Panowania terażnieyszego, tak się działo i pod czas przelzłłego Seymu, tak się dzieie i teraz. Odpowiedziawszy JW. Podskarbiemu na pędce, iako pierwszy raz posłuiący, nie mogę zataić tey wdzięczności, iakąm winien i podziękować.

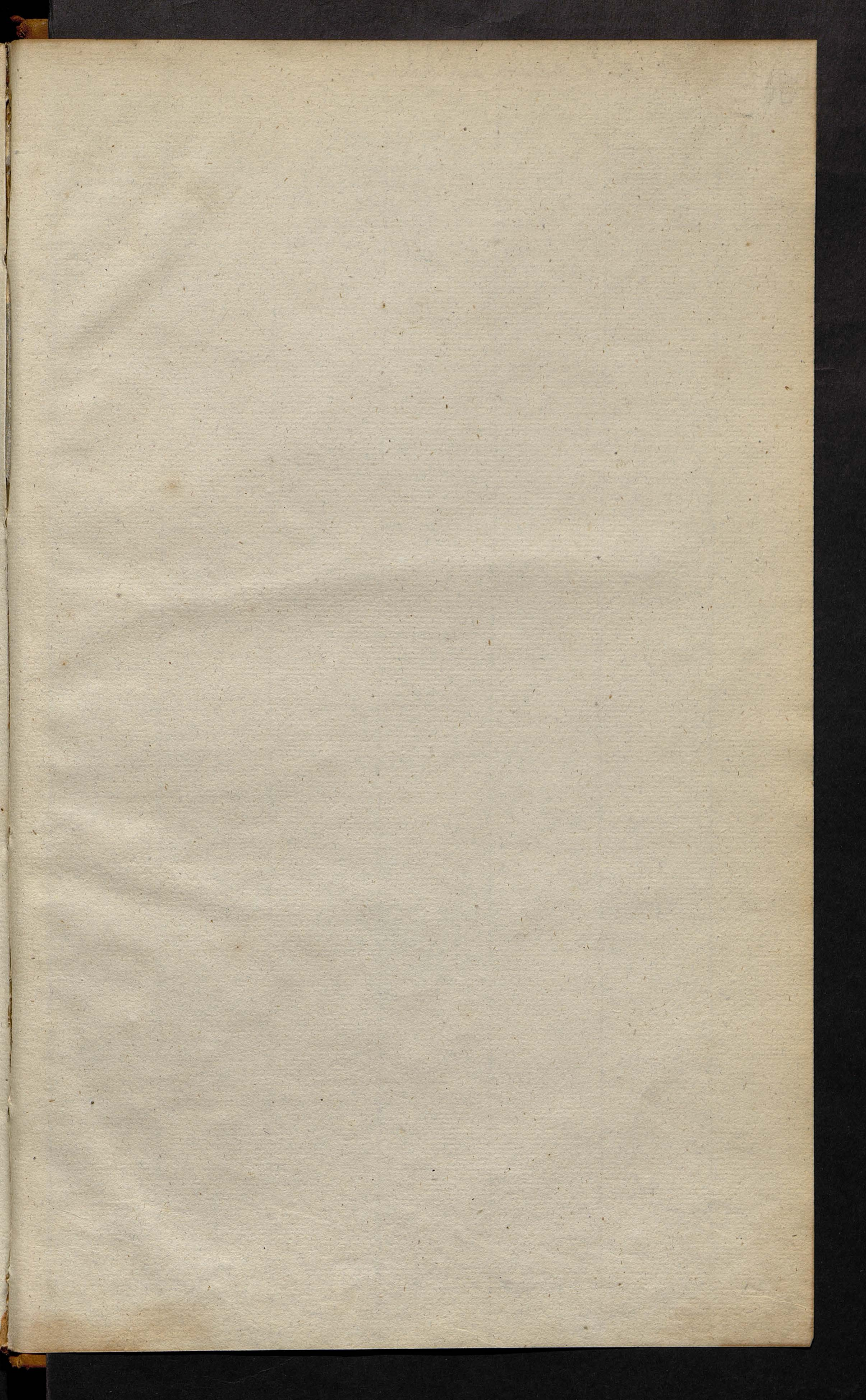




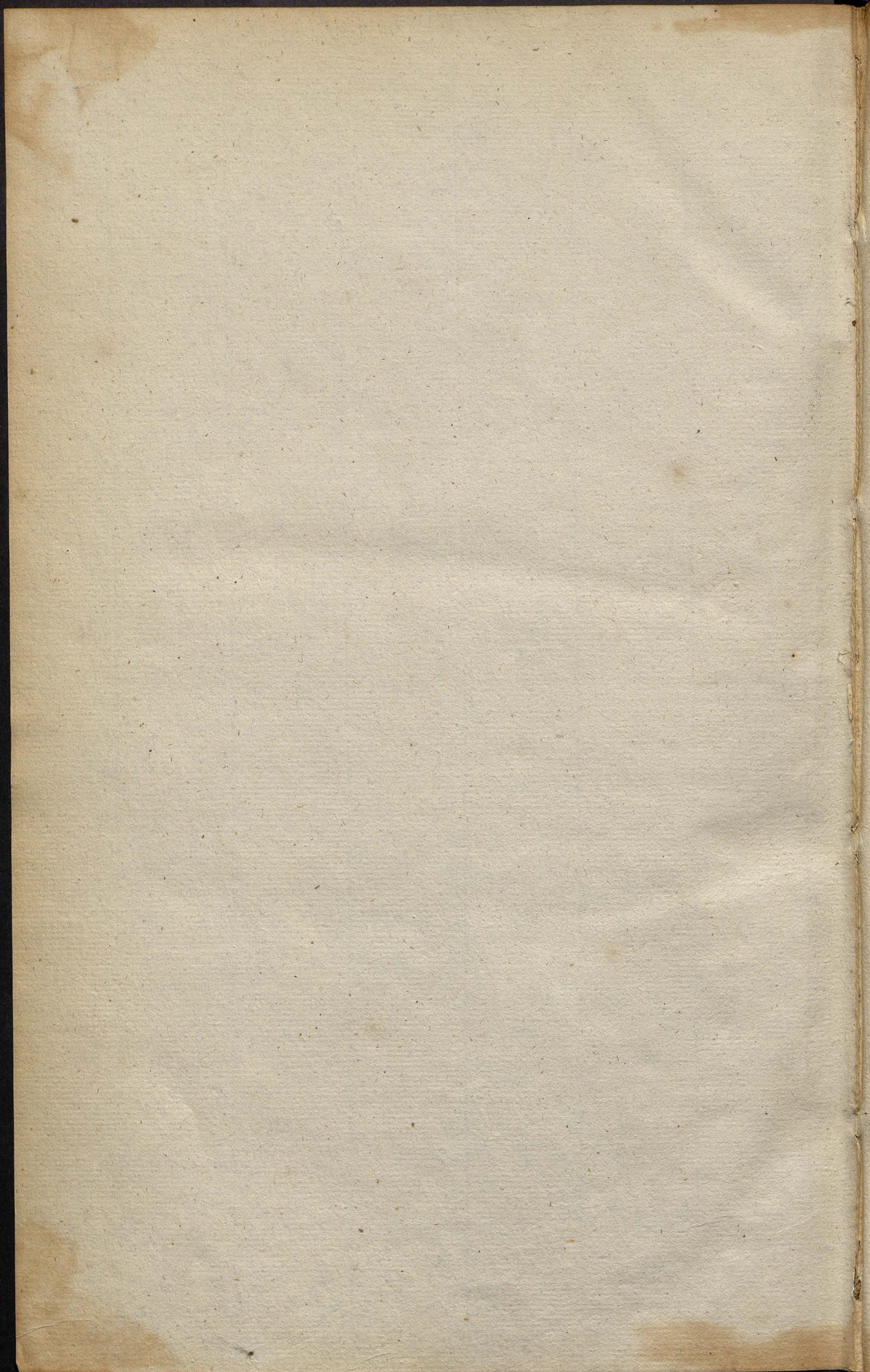














2.000 —

Biblioteka Jagiellońska



star0026118



